Numer dzisiejszy składa się z 8 stron

Łódź

CENA NUMERU 20 gr.

Cena prenumeraty miesięcznie
Dla robotników 4 zł.
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łodzią ogł. 57 gr.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ. w Łodzi
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto P K O 60594
Red. przyjmuje od 5 —
Art. listów anonimowych nie umieszcza się

1932 r.

PRĄD

Wtorek 6-go grudnia

№ 327

Rewizje i aresztowania w Warszawie

Sobotnie rewizje

W nocy z soboty na niedziele policja dokonała rewizyj naprzód w lokalach Obozu Wielkiej Polski przy ulicy Lwowskiej 15, Złotej 5 i Nowy Swiat 11, a następnie w prywatnych mieszkaniach działaczy Obozu

M. in. dokonano rewizii w mieszkaniach red. Jana Rembielińskiego, adw. Jana Jodzewicza, inż. Zygmunta Judyckiego, mag. Mieczysława Prószyńskiego, p. Tadeusza Piasećkiego, Witolda Wróblewskiego, Jareckiego, Iwanowskiego, Staniszkisa, Józefowicza, Sylwestrowicza, Gołębiowskiego.

Rewizje przeprowadzano niesłychanie drobiazgowo. Opukiwano ściany, zaglądano pod materace pod obrazy, ba nawet pod deskę w klozecie. W wyniku rewizji policja wyniosła szereg aktów i korespondencję

Dzisiejsza „Gazeta Polska" twierdzi, że rewizja dała „sensacyjne wyniki". Zwroty o „wichrzycielskiej robocie OWP.", „konspiracyjnej działalności" i „instrukcjach sprzecznych z interesami państwą", powtarzają się w notatkach prasy sanacyjnej stereotypowo. Faktem jest, że chociaż policja przybyła na rewizję z upoważnieniem pisemnem ewentualnego aresztowania szeregu działaczy, nigdzie wyniki rewizji nie dały podstawy do aresztowań bo nikogo nie aresztowano.

To też to, co pisze prasa sanacyjna robi wrażenie znanej już z terenu pomorskiego i poznańskiego przygrywki do rozwiązania Obozu..

Wprost klasyczna jest notatka, jaką zamieściło w związku z rewizjami żydowskie pismo „5-ta rano". Notatka brzmi:

„Wszędzie z uznaniem komentowano wiadomość o rewizji jaka o godz. 1 w nocy została dokonaną przez policję w mieszkaniu znanego antysemity Jana Rembielińskiego Bracka 10, redaktora endeckiej „Myśli Narodowej". Policja zabrała stamtąd szereg manuskryptów i dokumentów, które przesłane zostały do urzędu śledczego".

Wszędzie z uznaniem o rewizji u antysemity.

Po aresztowaniach studentów

W czasie sobotnich zajść antysemickich w Warszawie policja aresztowała 38 osób w tem większość studentów, których przewieziono samochodami do aresztu przy urzędzie śledczem.

Rodziny aresztowanych zwracały się wczoraj do władz prokuratorskich i policji z prośbą o zezwolenie dostarczania aresztowanym żywności. W odpowiedzi władze oświadczyły, że z powodu epidemji grypy w Warszawie żywności dostarczać nie można

Wczoraj interwenjował u Komisarza Rządu Jaroszewicza, rektor Uniw. prof. Ujejski, któremu odpowiedziano że aresztowani studenci przesłuchani dziś zostaną przez sędziego śledczego i oddani pod sąd starościński.

Pogrzeb przodownika Kojata

Wczoraj w Winnikach pod Lwowem odbył się pogrzeb starszego przodownika policji państwowej, ś. p. A[illegible] Kojata, który padł na posterunku w czasie pościgu za sprawcami napadu w Gródku Jagiellońskim. W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele władz i urzędów z p. wojewodą lwowskim Rożnieckim i wiceprezydentem miasta, posłem dr. Strońskim.

Aresztowanie we Lwowie

Zwolniono 93 — w aresztach znajduje się 34 osoby

LWÓW, 5.12

Na polecenie sędziego śledczego zwolniono ostatnio z aresztu śledczego 93 osóby, aresztowane w związku z ekscesami. W aresztach śledczych sądowych znajduje się dziś 34 osoby, w tej liczbie 25 studentów.

Z polecenia prokuratowa sądu okręgowego wszystkie sprawy ekscesów, łącznie ze sprawą zbrodni przy ul. Szajnochy, prowadzone są razem przez wice prokuratora Krajewskiego. Dochodzenia przeprowadzą sędzia śledczz Ciseło.

Prokurator sadu okręgewego, dr. Chirowski zarządził, że dochodzenia mają być prowadzone bez przerwy w dzień i w nocy.

Niema przyszłości dla Niemców w Poznańskiem

ESSEN, 5. 12.

Tutejsza hitlerowska „National Zeitung" zamieszcza nadzwyczaj ciekawy artykuł p. t. „Das Deutschtum im Posenschen". Dziennik na wstępie stwierdza, że Niemcy nie trzymali się wskazań Bismarcka, który domagał się, aby prowincję poznańską wspomagano pieniężnie, w przeciwnym razie prowincja ta dla Niemiec przepadnie. I tak też się stało, a dziś mszczą się dawne grzechy Dla każdego, kto zna stosunki poznańskie, wiadomo, że przed wojną mieszkało tam 55 procent Polaków, którzy byli przeważnie robotnikami, a handel i własność ziemska była w rękach niemieckich. Gdyby Niemcy zostali tylko przez jedną generację dłużej w tym kraju, nie byłoby tam Polaków. Po wojnie jednak, dzięki rozmaitym szykanom, Niemcy, zamieszkujący Poznańskie, w 80 procent opuścili tę prowincje, tak, że dziś znajdują się jedynie resztki Ostatnie pozycje giną z powodu depopulacji: starzy umierają, nowi na ich miejsce nię przychodzą. Wielu już jest tak daleko, że jedynie religja przeszkadza im w ostatecznem spolonizowaniu się. Ostatnie wybory w Polsce mówią prawdę. Na miejsce Niemców coraz bardziej napływają Polacy. Bezwątpienia jeszcze przez dłuższy czas będą w Poznańskiem rodziny niemieckie, lecz nie należy się łudzić Dla Niemców niemą tam już zadnej przyszłości. Jeszcze gorzej przedstawiają się stosunki w Prusach Zachodnich. Prowincja tą jest już dziś całkowicie spolonizowana.

Niemcy w obecnej chwili muszą się ograniczyć jedynie do tego, aby wzmacniać swę pogranicze wschodnie, które powinno stać się tamą przeciw obcemu napływowi. Również Prusy Wschodnie muszą być otoczone specjalną opieką. W przeciwnym razie grozi niebezpieczeństwo, że kraj ten pewnego dnia przepadnie dla Niemiec.

Fala głodu u bram Waszyngtonu

NOWY JORK, 5.12

Pierwsze oddziały „pochodu głodnych", idące ze wszystkich części Stanów Zjednoczonych, dotarły do granic miasta Waszyngtonu. Pierwsi uczestnicy pochodu w liczbie 3000, przybyli przeważnie z żonami i dziećmi częściowo na samochodach częściowo pieszo.

Skonsygnowana w wielkiej liczbie policja utworzyła za miastem tyraljlerę i zatrzymała pochód, nie wpuszczając go do wnętrza miasta. Wszystkich uczestników marszu skierowano do zniszczonych baraków wojskowych w lesistej okolicy Meigs. Wyżywieniem ich zajęła się specjalna organizacją dobroczynna. Jeden z przywódców pochodu oświadczył dziennikarzom, że rozpacz bezrobotnych jest tak wielka, że Capitol i Biały Dom będą bezwzględnie wzięte szturmem, jeżeli żądania bezrobotnych nie będą uwzględnione, albo gdy Hoover sprowadzi wojska na ulice Waszyngtonu.

Dziś oczekiwane jest przybycie dalszych kilku tysięcy uczestników pochodu głodnych.

Na jutro przewidziana jest wielka demonstracja przed Capitolem, gdzie zbiera się Kongres, i przed siedzibą Prezydenta w Białym Domu. Władze przedsięwzięły wszelkie środki ostrożności. Żołnierzom wstrzymano urlopy świąteczne.

„Marsz głodnych" na Waszyngton.

WASZYNGTON, 5 12.

Wczoraj zakwaterowano dokoła stolicy 10.000 żołnierzy gwardji narodowej i strzelców morskich w przewidywaniu nadejścia czołowych oddziałów „marszu głodnych", których oczekują dziś. Zmobilizowano również 1750 policjantów.

Nowa głodówka Gandhiego

LONDYN, 5.12

Dzisiejsza prasa poranna przynosi wiadomość o nowej głodówce Gandhiedo podjętej wczoraj rano.

Tym razem Gandhi protestuje przeciwko złemu traktowaniu w więzieniu profesora Partwardhana, który również prowadzi głodówkę. Profesor Patwardhan jest już bliski śmierci, głoduje bowiem od dnia 17 listopada tj. 18 dni. Jeśli władze więzienne nie zmienią swego postępowania wobec profesora Patwardhana, Gandhi podejmie głodówkę w środę.

W ciągu pierwszych 24 godzin Gandhi stracił na wadze 6 funtów i osłabł tak dalece że dziś rano wypił szklankę soku pomarańczowego.

Dzienniki londyńskie dodają, że głodówka Gandiego wywołała wielkie wrażenie w Indjach, zwłaszcza wśród inteligencji i studentów nacjonalistycznych.

Wyjaśnienie pos. Witosa

„Głos Narodu" ogłasza następujące wyjaśnienie pos. Witosa:

„W ostatnich dniach ogłoszona została w dziennikach rozmowa, przeprowadzona ze mną na temat obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej.

W rozmowie tej przedstawiłem nastroje i poglądy, panujące w szerokich masach ludowych na zagadnienia obecnej doby — a nieścisłość sprawozdawcy, podającego treść rozmowy, leży tylko w tem, że poglądy te podano jako wyraz mego osobistego ustosunkowania się do różnych aktualnych problemów.

W najbliższych dniach odbędzie się posiedzenie Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego, która da wyraz poglądom Stronnictwa na zasadnicze występy polityki S. L. w dziedzinie gospodarczej i politycznej, a zarazem odpowiedź na to, co w owej rozmowie wzbudziło zainteresowanie w różnych sferach społeczeństwa. Wincenty Witos."

Prowokacje Gdańska

GDANSK, 5. 12.

Wczoraj na generalnej próbie „Nocy listopadowej", wystawianej przez zespół polskich amatorów, zjawiła się policja gdańską i na sali teatralnej zaaresztowała aktorów wraz z bronią rekwizytową. Aktorzy i broń odstawieni byli do prezydjum policji, gdzie spisano protokół. Na skutek natychmiastowej interwencji komisarza generalnego Rzplitej Polskiej, aktorów musiano zwolnić, a broń rekwizytową zwrócono. Wobec tego wyznaczony na wieczór obchód ku czci Wyspiańskiego w 25 tą rocznicę jego śmierci, połączony z obchodem rocznicy powstania listopadowego, mógł się odbyć i zgromadził liczną rzeszę Polaków-gdańszczan.

Jeszcze jedna ofjara kryzysu

Wczoraj wieczorem w mieszkaniu własnem przy ulicy Piotrkowskiej 121 targnął na swe życie znany i powszechnie ceniony kupiec, właściciel składu z porcelaną przy ul. Piotrkowskiej Nr. 100 p. Kalor Bogusławski.

Denat — wystrzałem w serce usiłował położyć kres swojej doczesnej wędrówce.

Powodem rozpaczliwego kroku było przesilenie gospodarcze, które fatalnie odbiło się na prowadzonym przez niego interesie.

Denata w stanie beznadziejnym odwieziono do kliniki chirurgicznej św. Jana przy ul. Wólczańskiej 165. Lekarze nie rokują nadzieji utrzymania go przy życiu.

Talmudyczna krętanina.

LONDYN, 5.12

Gazety niedzielne w informacjach z Waszyngtonu wysuwają możliwość następującej kombinacji płatniczej, obmyślanej jakoby przez Hoovera. Wielka Brytanja miałaby, według tego projektu udzielić kredytów eksporterom amerykańskim, przywożącym towary do W Brytanji.

Kredyty te byłyby równej wartości cła, nałożone na te towary czyli byłoby to właściwie zwolnienie towarów amerykańskich przywożonych do W. Brytanji od ceł. Ten kredyt celny byłby zwracany przez eksporterów amerykańskich skarbowi Stanów Zjednoczonych, któryby te sumy zapisał na poczet długu wojennego, należnego od W. Brytanji. Projekt powyższy jest dla W. Brytanji o tyle trudny do przyjęcia, że obalałby całkowicie umowy ottawskie.

Liczne aresztowania we Lwowie

W związku z napadem w Gródku Jagiellońskim organa bezpieczeństwa dokonały dziś aresztowań szeregu osób, zarówno we Lwowie, jak i Drohobyczu.

Znaczenie brody

Hebrajczycy b. wysoko cenili brodę, jako ozdobę twarzy i poczytywali sobie za największą zniewagę, jeżeli jej się kto dotknął.

U Rzymian dzień, w którym młodzieniec golił się po raz pierwszy, obchodzony był uroczyście. Nero poświęcił np. Jowiszowi Kapitolińskiemu pierwsze włosy, zdjęte brzytwą ze swojej twarzy, zamykając je w złotej szkatułce, wysadzanej perłami.

U Normandów, zapuszczenie brody oznaczało żałobę i niedolę. Wilhelm Zdobywca, opanowawszy Anglję, kazał mieszkańcom golić brody; niektórzy z nich woleli kraj opuścić, niż pozbawić się tej ozdoby.

U Kwadów, nie wolno było młodzieńcowi golić się dopóki nie zabił nieprzyjaciela.

Był czas, kiedy na znak żałoby i szacunku dla nieboszczyka — złocono sobie brody. — Jeden z kronikarzy opowiada, że na pogrzebie Karola Zuchwałego, śmiertelny wróg jego, książę Lotaryngji, uczcił zwłoki, idąc ze złoconą brodą w żałobnym orszaku. W średnich wiekach istniał zwyczaj, że monarchowie, przytwierdzając pieczęć, kładli w miękki wosk trzy włosy z brody, aby nadać przez to wielką wagę dokumentowi. Dawni królowie francuscy niezmiernie dbali o piękną brodę, trefili ją i przetykali złotemi nićmi.

Na starych płaskorzeźbach perskich i asyryjskich widzimy monarchów z długiemi brodami, kunsztownie ufryzowanemi. Poddani naśladowali ich pod tym względem, niewolnikom tylko nie wolno było nosić zarostu.

U Egipcjan broda była godłem władzy najwyższej, nosili ją wyłącznie królowie: kształt jej był kwadratowy, rozmiary bardzo małe. Nawet królowa Hatasu wyobrażona jest na pomnikach z brodą, naturalnie, przyprawioną.

Starożytni Grecy zaczęli golić brody dopiero od czasów Aleksandra Wielkiego; tylko filozofowie nie poddali się tej modzie. Tak samo było w Rzymie.

Pierwotnie, wszyscy mężczyźni byli brodaci, później dopiero, około roku 300 przed Chrystusem, poszli w ślad za Grekami. Muzułmanie uważają brodę niemal za świętość, gdyż Mahomet ją nosił, niewolnikom tylko nie wolno jej zapuszczać. Pierwszym obowiązkiem gościnności u Turków było namaszczenie brody gościa wonnościami.

Maurowie, podczas składania przysięgi, trzymają się za brodę, dla nadania przysiędze większej wagi.

U niektórych narodów wschodnich powitanie polega na ucałowaniu brody.

Niepokoje antysemickie

CZĘSTOCHOWA, 5. 12.

Wczoraj, w godzinach rannych, powtórzyły się znów próby ekscesów anty-żydowskich. O godz 8-ej rano odbyło się w kościele katedralnym nabożeństwo żałobne za spokój duszy tragicznie zmarłego ś. p. studenta Grotkowskiego. Po nabożeństwie w jednej z bocznych ulic utworzył się pochód, złożony z około 400 osób. Pochód ten z okrzykami anty-żydowskiemi doszedł do zbiegu ulic Panny Marji i Alei Wolności, gdzie został zatrzymany przez silny oddział policji. Wobec nieusłuchania rozkazów do rozejścia się, policja rozproszyła tłum, używając pałek gumowych. Aresztowano 6 osób, w tem redaktora tygodnika „Gazeta Narodowa" Jana Rutkowskiego.

PRZED ŚWIĘTAMI.

Weszliśmy już w miesiąc przedświąteczny, który ma zawsze szczególny charakter w dziedzinie gospodarczego życia. Kupcy już zaopatrzyli się w towar, związany z ruchem przedświątecznym; ludność zaopatruje się weń znacznie później, odkładając zakupy aż do ostatnich dni przedświątecznych, częściowo jednak ruch ten daje się odczuwać znacznie wcześniej. W każdym razie troska o przygotowanie świąteczne wchodzi już na porządek dzienny spraw życiowych.

Nie ulega wątpliwości, że okres świąt Bożego Narodzenia przejdzie u nas całkowicie pod silnem naciskiem konieczności kryzysowych. Ludzie odmawiają sobie dzisiaj artykułów najbardziej codziennej potrzeby. nie ulega przeto wątpliwości, że kryzys odbije się także na zakupach świątecznych, chociaż zakorzenione u nas silnie tradycje ruch w handlu w tym okresie silnie wzmogą.

W okresie zakupów przedświątecznych tak kupcy jak i kupujący na jedno powinni w pierwszej linji zważać: aby towar sprzedawać i kupować nadewszystko swój, krajowy.

W ostatnim czasie wszyscy zauważamy, że w światowem życiu gospodarczem następują pod wpływem kryzysu olbrzymie przemiany. Każdy kraj stara się złagodzić u siebie kryzys przhz zamykanie swych granic i ograniczaniu przywozu obcych towarów. Państwa przestają już wierzyć, że jakieś konferencje międzynarodowe uruchomią ogólną a skuteczną akcję przeciwko kryzysowi; dzisiaj raczej każde państwo zosobna stara sobie pomóc własnemi środkami i własnemi siłami.— Państwa chcą być samowystarczalne i kupować zagranicą tylko to, czego u siebie nie wytwarzają.

Z tych względów zamiera dziś handel międzynarodowy, a i w Polsce widzimy, że nasz bilans handlowy kurczy się z miesiąca na miesiąc i chociaż jest dodatni, to jednak zmniejszają się stale jego obroty. W ostatnim czasie ograniczyła Anglja przywóz polskich szynek i bekonów o 20 proc., zmniejszył się nasz eksport żywej trzody do Austrji i Czechosłowacji a wywóz drobiu do Włoch ustał całkowicie.

Te zarządzenia szkodliwe dla polskiego wywozu mają charakter obronny ze strony państw je stosujących; każdemu przecież bliższą koszula ciału... Woli Mussolini; aby jego włoscianin drogo sprzedawał swe kury, niżby kupować je miano tanio od Polaków i pogarszać w ten sposób bilans handlowy Italji oraz pogrążać w biedzie włoskiego chłopa. — I tak jest wszędzie dzisiaj: lepiej za swoje drożej zapłacić, niż tanio kupować od obcych.

Ale w takich warunkach — pisze „Lech" — nasza sytuacja wywozowa musi pogarszać się stale. Ponieważ zaś nowych rynków zbytu zdobyć nie możemy, przeto jedyny słuszny wniosek jest ten, że musimy sami dbać o obronę naszego gospodarstwa narodowego.— Najskuteczniejszą zaś bronią jest nie co innego, jeno popieranie produkcji własnej. Siła rynku krajowego należy w pierwszej linji od konsumcji artykułów własnej produkcji.

Nasze zakupy przed świętami oddawna cechują się tem, że sprowadzamy mnóstwo towarów obcych. Czy to, gdy chodzi o różne ...prawy do ciast, czy o towary kolonjalne czy o upominki różnego rodzaju — Polska była i jest szerokim rynkiem dla towarów obcych. Wprawdzie są pewne towary, których my w kraju nie produkujemy, ale wobec tego tem bardziej ze względu na skurczony wywóz naszych rodzimych produktów pamiętać winniśmy, aby nie nabywać towarów, które mogą być zastąpione przez produkcje własną. Zważmy, że sprawa ta wiąże się również najściślej z bezrobociem. Im więcej będziemy nabywali towarów własnych, tem skuteczniej przyczynimy się do osłabienia klęski bezrobocia.

Niechaj o tem nakazie pamięta każdy kupiec i każdy kosument w okresie przedświątecznym.

Jak Trockiego powitali Duńczycy?

Dziennikarz M. Niewolin, kopenhaski korespondent pisma „Sewodnja", który wziął udział w powitaniu Trockiego w Danji, ciekawie opisuje przyjazd byłego sowieckiego komisarza wojny do portu Esbjerg.

„Oczekujemy — pisze on — pojawienia się na horyzoncie parowca „A. P. Bernsdorf", na którym płynie z Francji do Danji Trocki i jego świta. Łańcuch policjantów, straż skarbowa, detektywi w mundurach i ubraniach cywilnych, wyżsi urzędnicy kolejowi. Aż na samo wybrzeże w miejsce, gdzie stanąć ma parowiec, zajechał wagon salonowy. Takie honory oddawano w Danji dotychczas tylko królom.

Radjo co dziesięć minut informuje nas, co dzieje się na pokładzie parowca. Wiemy, że Trocki nie opuszcza kajuty, ma wspaniały apetyt, wezwano go, aby przygotował się do lądowania. Dalej dowiadujemy się, że duńska policja ochronna pragnie porozumieć się z osobistym detektywem Trockiego i zapoznać go z wszelkiemi zarządzeniami, jakie zostały poczynione.

Przyjazd i przesiadanie do wagonu salonowego następuje nadzwyczaj szybko. Cały aparat funkcjonuje doskonale. Oto widać już Trockiego. W czarnej zarzutce, cośkolwiek przygarbiony; mocno posiwiały, ale twarz jakoby odmłodzona, stale się uśmiecha.

„Leon i Natalja Siedoffowie" (pod takiem nazwiskiem bowiem podróżuje Trocki i jego żona) w jednej chwili znaleźli się w wagonie salonowym. Drzwi wagonu zamyka się na klucz, który otrzymuje naczelnik stacji. Trocki izolowany jest od wszelkiego otoczenia. Pod oknami ustawiono straż policyjną. Z Tróckim podróżuje dwóch detektywów Robert von Buren i Gererd Rosenthal.

Tym samym pociągiem, do którego doczepiony został wagon Trockiego, jadą razem z nim wszyscy dziennikarze, którzy oczekiwali go w Esbjergu. W podróży Trocki udzieli wywiadu i dlatego prowadzone są długie rokowania ze strażą przyboczną i sekretarzami Trockiego. Ostatecznie się porozumiano.

Wstępujemy do wagonu salonowego. Były komisarz ludowy mówi z pewnością siebie, ważąc każde słowo. Przypomina swój pobyt w Kopenhadze w r. 1910. Opowiada o swych wrażeniach z podróży po Francji, Włoszech i o swem życiu w Turcji.

— O czem mówił pan będzie w swym odczycie? — zapytujemy.

— Mówił będę o rewolucji rosyjskiej, ale będzie to czysto naukowy i historyczny odczyt. Polityki międzynarodowej wcale nie poruszę.

— Ile to już lat żyje pan na Principo?

— Cztery lata. Lepiej mi żyć w Turcji, niż na wygnaniu na Syberji. Czas niekiedy upływa powoli; mam jednak sześcioletniego wnuka, a tam, gdzie są dzieci, człowiek się nie nudzi. Nie zamierzam oczywiście reszty życia spędzić na Principo.

— Pan zapewne ma nadzieję powrotu do Rosji?

— Nie, dziękuję — uśmiecha się Trocki. — Prowokujecie mnie obecnie, ale ja nie mówię o polityce.

W międzyczasie pociąg zdąża do Kopenhagi. Pozostają jeszcze trzy kwadranse podróży. W wagonie panuje żywy ruch, policja przechodzi z miejsca na miejsce, sekretarze żywo rozmawiają szeptem, bowiem na każdym dworcu zgromadzone były tysięczne tłumy. Możliwe, że dojdzie do demonstracji, którą przygotowują podobno komuniści. Aby zapobiec temu, policja przygotowała plan, który do ostatniej minuty trzymany jest w tajemnicy.

Pół godziny przed przyjazdem do Kopenhagi pociąg zatrzymał się na małej, przyciemnionej stacji. Tu czekały już przygotowane samochody, do których wsiadł Trocki wraz z swymi towarzyszami. Ani jeden z szoferów nie zna adresu i kierunku, w jakim się udają. Obok szoferów siedzą policjanci i oni tylko wiedzą, dokąd mają zdążać. Policjanci udzielają szoferom odpowiednich wskazówek. Miejsce, gdzie Trocki w czasie swego pobytu w Kopenhadze będzie mieszkał, trzymane jest również w tajemnicy. Nie będzie mieszkał w hotelu, ale w mieszkaniu prywatnem.

Na stacji, na której w ślad za Trockim wysiedli wszyscy dziennikarze, zapanował żywy ruch. Uruchomiono dziesiątki samochodów, ale policja na ćwierć godziny zamknęła drogę, aby dziennikarze nie mogli podążyć za samochodem Trockiego."

Ciężka i niebezpieczna służba

Główny komendant policji państwowej udekorował onegdaj krzyżem zasługi za dzielność w jednym z szpitali warszawskich znajdującego się w tym szpitalu podkomisarza policji Władysława Kudzewicza. Dzielny ten oficer policji ranny został w dniu 28 sierpnia br. w zaciętej walce z bandytami pod wsią Trojanówką, gm. Maniewicze. Rana nogi była tak ciężką, że zaszła konieczność amputacji.

Zasłużone odznaczenie dzielnego oficera policji nasuwa na myśl ciężką i niebezpieczną służbę, jaką szeregi „granatowych żołnierzy" pełnią w obliczu panoszącego się w różnych okolicach, mimo sądów doraźnych—bandytyzmu. Służba ta wobec rozszerzonych w ostatnich latach agend służby policyjnej — jest szczególnie trudna. Niedawno obliczono że różnych „nadliczbowych" zajęć dodano policji w ostatnich latach blisko kilkaset i to przy szczupłem uposażeniu, jakie jest udziałem policji na równi z ogółem funkcjonarjuszy państwowych.



Popierajcie L. O. P. P.

Pytania bez odpowiedzi

Mglista polityka zagraniczna Polska

Jest wysoce znamienne to zainteresowanie, z jakim prasa francuska omawia w dalszym ciągu zmianę na stanowisko ministra spraw zagranicznych w Polsce. Sądząc z głosów tej prasy, można przyjść do wniosku, że niema dla niej w tej chwili ważniejszej sprawy jak Polska i jej polityka zagraniczna. Ale jest to zainteresowanie tego rodzaju, że trudno się z niego cieszyć, tłem jego jest bowiem poważne zaniepokojenie..

Naczelny publicysta „Kurjera Warszawskiego", p. B. K., w artykule „Przyjaciele, którzy pytają" przytacza głosy licznych dziennikarzy francuskich. Widać z nich, że opinja francuska jest zupełnie zdezorjentowana co do kierunków naszej polityki zagranicznej i snuje na ten temat niekiedy wprost fantastyczne komentarze.

W życzliwym sojuszu polsko-francuskie mu „Avenir'ze" czytamy np.: „Polska zamierza działać.. Niema się wrażenia, na nieszczęście, żeby jej akcja posuwała się dokładnie po linji polityki francusko-polskiej, takiej, jaka była praktykowana dotychczas.. Wydaje się, jakby się czuło ochłodzenie między Paryżem a Warszawą..."

„Journal des Debats" nadmienia — już niewiadomo, po raz który w ostatnich czasach — że „polityka zagraniczna Polski jest w chwili obecnej nieco zagadkowa".

„La Journee Industrielle" wywodzi, że „celem uregulowania trudności niemiecko-polskich nie może być obojętna kwestja, czy rząd warszawski zwraca się już nie ku Paryżowi, lecz ku Berlinowi".

„Figaro" drukuje dłuższy artykuł p. t. „Zagadka warszawska", który w tonie silnie polemicznym zmierza do wykazywania, iż p. pułkownik Beck „nie jest frankofilem".

W bardzo rozpowszechnionym „Journalu" różnice zdań polsko-rumuńskie prowadzą autora komentarza do wniosku, że „nowe kombinacje w sposób osobliwy mącą dawne sojusze".

W „L'Ordre" Bure twierdzi systematycznie, że się coś popsuło w stosunkach dyplomatycznych francusko-polskich, a to „wskutek nowej polityki polskiej".

W poczytnym „Petit Journal'u" pisze się bez ogródek: „Bądźmy otwarci. Rola w przeszłości męża zaufania marszałka Piłsudskiego (czyli p. Becka) nie daje nam dostatecznych gwarancji".

„L'Ami du Peuple", życzliwy Polsce dziennik Coty'ego, drukuje obszerny artykuł p. t. „La Pologne de Radzymin", w którym wyrażona jest obawa, aby wskutek zawarcia umów z Moskwą i „słuchania propagandy z Berlina", dla Francji nie pozostał w Polsce „tylko emblematyczny płomień jakiejś świecy palącej się przed medalem Napoleona".

W „Action Francaise" Bainville niejednokrotnie powraca do „zagadkowej polityki polskiej. Ostatnio powołuje się na zdanie jakiegoś dziennika rumuńskiego, iż Polska pragnie uprawiać „akcję dyplomatyczną specjalną i usunąć się z systemu sojuszów".

Są to pisma naogół życzliwe dla Polski i przywiązujące dużą wagę do sojuszu polsko francuskiego. Zupełnie inaczej, rzecz prosta, piszą o Polsce: komunistyczna „Humanite", socjalistyczny „Populaire" i radykalne „Volonte" i „Republique". Gdy czyta się te obawy jakim zgodny wyraz daje prasa francuska, to trudno się oprzeć wrażeniu, że musi ona albo więcej wiedzieć, niż my wiemy w kraju, albo że jest w tem wszystkiem dużo nieporozumienia.

W każdym razie nie są to sprawy, które należałoby lekceważyć, bo tkwią w nich odgłosy różnych przemian, dokonywujących się za kulisami polityki międzynarodowej, o czem między innemi, informuje ostatnio w „La Republique" p. Pfeiffer. Stwierdza on, że polityka francuska, polegająca na oparciu się Francji na Polsce i Małej Entencie, w celu utrzymania Traktatu Wersalskiego, skończyła się bezpowrotnie.. W końcu autor dodaje, że opinja francuska winna być przygotowana na wypadki doniosłe i nieuniknione, musi się liczyć z propozycjami ze strony Niemiec i Włoch, które Francja zmuszona będzie albo globalnie przyjąć, albo globalnie odrzucić, co w jednym i drugim wypadku pociągnie za sobą największej wagi konsekwencje.

Nawet nie znając bliższych szczegółów tego, co się dzieje na wielkiej arenie międzynarodowej, można śmiało twierdzić, że sytuacja jest poważna, i że już najbliższa przyszłość może przynieść pewne niespodzianki.

Słusznie tedy pisze p. B K.. że „w ważnych chwilach niepodobna uprawiać polityki milczenia, bardzo niewątpliwie, samorodnej, całkowicie wyjątkowej w Europie, ale wyraźnie sprzyjającej istnieniu szkodliwego dla interesów Polski zamętu pojęć". Kończy swe uwagi p. B, K. pytaniem, które z pewnością, jak i wiele innych, zawiśnie w powietrzu:

Czy sejmowy B. B. nie wykrzesze z siebie tyle własnej inicjatywy, aby skłonić nowego ministra do rychłych, jasnych i szczegółowych deklaracyj?



56

Nad żółtą rzeką

POWIEŚĆ

(Wyciąć i zachować.)

A Stephen Narth posłał ją do tego strasznego miejsca.. To odkrycie zabolało ją, bo jakkolwiek nie lubiała go, nie uważała go za zdolnego do takiej zbrodni.

Gdy drzwi się otworzyły, powstała ze swego miejsca, Natychmiast rozpoznała człowieka, który zamknął za sobą drzwi.

— Pan jest majorem Spedwell'em? — krzyknęła i sama przeraziła się swego ochrypłego głosu.

Na chwilę zmieszał się.

— Tak jest, jestem major Spedwell — ma pani dobrą pamięć.

— Gdzie jestem? — spytała.

— W pewnem miejscu. Niema pani powodu niepokoić się. Nic się pani złego nie stanie. Mam wprawdzie wiele na sumieniu — zawahał się na chwilę — fałszerstw i morderstw — nie upadłem jednak jeszcze tak nisko, bym dopuścił, żeby Fing Su mógł pani zrobić coś złego. Jest tu pani tylko gościem.

— Dlaczego? — spytała

— To właśnie sprawa przyjacielska. — Jego śmiech nie był zbyt wesoły. — Pani wie przecież wszystko — Fing-Su potrzebuje od Clifforda jedną akcję — przypuszczam, że rozmawiał z panią o tem Wie pani też dobrze, jaką wartość ogromną przedstawia dla nas ten papier.

— A wy przypuszczacie, że Mr. Lynne da go wam, jako okup za mnie?

— To właśnie cel tej całej imprezy, — rzekł Spedwell zdumiony wzruszeniem, spoglądając na jej mokrą głowę. — Robimy to może jak bandyci. Przytrzymujemy panią tu, by otrzymać okup.

Wargi jej skrzywiły się.

— Pański przyjaciel ma widocznie wysokie pojęcie o rycerskości Mr Lynne'a.

— Albo o jego miłości! — odparł Spedwell z wielkim spokojem. — Fing-Su jest tego zdania, że Clifford Lynne kocha panią ponad wszystko i wyda akcję bez zbytnich trudności.

— Wobec tego pocieszam się tą myślą że Fing-Su będzie bardzo rozczarowany, — rzekła. — Mr. Lynne i ja nie kochamy się, a co się tyczy małżeństwa, to jest ono obecnie zupełnie zbyteczne, ponieważ — —

Zanim jednak zdradziła powrót Joe Bray'a, zatrzymała się.

— Małżeństwo jest zbyteczne ponieważ Joe Bray żyje? Doskonale znam tę historję, — odrzekł i zaśmiał si sarkatycznie. Jego wyraz twarzy często zmieniał się z niewiarygodną szybkością. — Jestem o wszystkiem poinformowany dokładnie i dlatego twierdzę, że Clifford Lynne jest w pani bardzo zakochany W tem zupełnie przyznaję rację Fing-Su.

Poruszanie w dalszym ciągu tego tematu było bezcelowem. Zapytała go powtórnie gdzie się znajduje.

— W Peckham. Nie widzę powodu, dla czego bym miał to przed panią ukrywać. Gdyby pani udało się stąd uciec, powiedziałby pani o tem każdy policjant. Tu, gdzie się pani znajduje, była szatnia dziewcząt, które w czasie wojny napełniały granaty. Nie jest zbyt elegancko urządzona, chwilowo jednak nie mogliśmy znaleźć nic lepszego. Proszę mi wierzyć, Miss Bray, niema pani powodu do obaw. Ja mam klucz od tego budynku i jest tu pani tak pewna, jak u siebie w domu w Sunni Lodge.

— Pan mię chyba tu nie zostawi, majorze? — Przypadkiem nazwała go tytułem i nie czuł się wcale tem dotkniętym — wspomnieniem jego chwalebnej przeszłości. Mimo tego odgadł jej cel.

— Sądzę, że pani jest rozsądna, — rzekł — Jeśli pani apeluje do mojej rycerskości lub podobnych uczuć, by przypomniec mi tem samem, że byłem kiedyś w służbie króla to może pani oszczędzić sobie trudu. Mam bardzo grubą skórę. Dawniej wyrzucono mię z armji z powodu oszustwa, a teraz doszedłem juz do tego, że nie wstydzę się sam siebie.

— To długa droga, majorze! — rzekła spokojnie.

— Tak, długa droga — przyznał, — Jedyne co mogę pani przyrzec, to to, że nic złego się pani tutaj nie stanie — jak długo ja żyję, dorzucił i mimo wszystko uwierzyła mu.

Zamknął za sobą drzwi i opuścił budynek tylnem wejściem, gdzie czekał jego wóz.

Fing-Su siedział w swojem biurze w Tower Hill, gdy nadszedł Spedwell. Niespokojnie przechodził się po pokoju, nieświadomość męczyła go. Dotychczas nie miał jeszcze żadnej wiadomości, czy udało się przewieźć Miss Bray bez wypadku do Peckham w jasny dzień. Było to przecież ryzykowne przedsięwzięcie.

— Tak jest, — rzekł Spedwell zgryźliwie, — przewieźliśmy ja tam w porządku. — Wziął z otwartej kasetki, leżącej na stole cygaro, odgryzł koniec i zapalił.

— Jak długo zamierza ją pan trzymać w zamknięciu?

Fing Su podniósł swą długą wąską rękę

— Jak długo mi każe czekać Clifford Lynne? — spytał. — A następnie — co pora bia detektyw?

— Prawie nieżywy, — brzmiała lakoniczna odpowiedź. — Jest jednak możliwe, że podźwignie się jeszcze Z powodu tej jednej drobnostki możnaby nas obu powiesić na jedwabnym sznurku, Fing Su.

Twarz Chińczyka poszarzała.

— Nieżywy? — zawołał ochryple. — Powiedziałem wam przecież —

— Polecił pan zabić go. I oni troskliwie postarali się o to, że o włos byłby zginął, — rzekł Spedwell w swój charakterystyczny krótki i jasny sposób. — Detektyw — sierżant nie jest wprawdzie osobistością, ale jeśli będzie zabity, to przez takie drobne przeoczenie można cały Scotland Yard postawić na nogi.

KRONIKA

GRUDZIEŃ
6
Wtorek

KALENDARZYK

Mikołaja

Podmuchy rozpaczy.

(a) Jak to podawaliśmy z początkiem ub. tygodnia w fabryce Braci Zajdenwurm, przy ulicy Pomorskiej 169 wybuchł strajk włoski.

Robotnicy w liczbie 200 osób na znak protestu przeciw poczynaniom zarządu firmy, porzucili pracę i pozostali przy swych warsztatach pracy.

Robotnicy ci, za wyjątkiem nielicznych jednostek pozostali przy warsztatach aż do soboty. Po konferencji, która toczyła się w niedzielę, ustalono częściowo niektóre sporne warunki i osiągnięto porozumienie w związku z czem w dniu wczorajszym robotnicy przystąpili do pracy.

Ostateczne ustalenie warunków pracy i płac nastąpić ma w ciągu 3 najbliższych dni.

Z głodu

(a) Na Placu Leonardta zasłabła z wycieńczenia 41 letnia bezrobotna i bezdomna Katarzyna Gidek.

Przybyły lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł chorą do szpitala zapasowego.

Zuchwały występ bandycki na Chojnach

(a) W niedzielę dnia 4 grudnia rb w godzinach wieczorowych 3-ch zamaskowanych bandytów dokonało zuchwałego napadu rabunkowego na mieszkanie Józefa Stasiaka, przy ulicy Zgodnej 26 w Chojnach.

Wieczorem, gdy Stasiak wraz ze swą córką Heleną Markową i służącą Stanisławą Kopówną znajdował się w mieszkaniu wtargnęła do mieszkania trzech zamaskowanych zbirów, uzbrojonych w rewolwery.

Jeden z bandytów przystawił lufę rewolweru do głowy Markowej, pozostali zaś dwaj poczęli bić Stasiaka i Kopównę.

W pewnym momencie Markowa korzystając z chwilowej nieuwagi bandyty odepchnęła go i wybiegłą na korytarz wzywając pomocy sąsiadów.

Na wszczęty krzyk bandyci zbiegli, nie zdoławszy nic zrabować. O zuchwałym napadzie bandyckim powiadomiono niezwłocznie władze śledcze, które wdrożyły energiczne poszukiwania.

Ustalono, że bandyci porozumiewali się na migi, najprawdopodobniej bojąc się, by nie poznano ich po głosie. Dalsze poszukiwania trwają.

Załamanie się strajku czeladników rzeźnickich.

W dniu wczorajszym demonstracyjny stajk czeladników rzeźnickich uległ całkowitemu niemal załamaniu.

Część pracowników przystąpiła do pracy stawiając jednak warunek, iż w najbliższym czasie podniosą na nowo sprawę zawarcia umowy zbiorowej, część przystąpiła do pracy bez zadnyc zastrzeżeń, pozostali zaś w dalszym ciągu kontynują strajk.

Chaos jaki zapanował w szeregach strajkujących, zwrócił uwagę mistrzów rzeźnickich którzy zwołując specjalne zebranie w lokalu cechu mastrzów rzeźniczo wędliniarskich, dla naradzenia się nad wytworzoną sytuacją i ostatecznego uregulowania sprwy czeladników.

Do czego służy łom żelazny

(a) Nocy wczorajszej w korytarzu domu przy ul. Mielczarskiego 19 miała miejsce krwawa awantura.

Na 35-letniego Władysława Kaczmarczyka zamieszkałego przy ulicy Zakątnej 79 i 29-letniego Alfonsa Fiebiegera, zamieszkałego przy ul. Mielczarskiego 19 napadło kilku nieznanych osobników którzy łomami żelaznemi zadali napadniętym szereg ran, poczem zbiegli w ciemnościach.

Kaczmarczyk doznał złamania ręki oraz liczne obrażenia zewnętrzne, Fiebieger zaś obrażenia głowy i twarzy.

Obu rannych opatrzył wezwany lekarz pogotowia ratunkowego. Powiadomiona o zajściu policja wszczęła poszukiwania za sprawcami.

Zamach samobójczy

(a) Na ulicy Wólczańskiej przed posesją Nr. 15 zatruła się w celach samobójczych kwasem solnym 25-letnia bezrobotna i bezdomna Stefanja Wójcik.

Chorą w stanie groźnym przewieziono do szpitala miejskiego w Radogoszczu

Interes, który nie skarży się na zastój

(a) W związku z unieruchomieniem zakładów przemysłu gumowego firmy Gentleman, przy ulicy Limanowskiego 156 o czem podawaliśmy, wszyscy robotnicy wspomnianej firmy otrzymali zaświadczenia, uprawniające ich do korzystania z zasiłków Funduszu Bezrobocia.

W dniu wczorajszym zredukowani robotnicy masowo zgłaszali się do biur rejestracyjnych. Ponieważ ogółem zredukowanych zostało 2300 robotników, w biurach rejestracyjnych panował olbrzymi natłok tak, iż specjalnie wyznaczony posterunek zmuszony był utrzymywać porządek. Wszyscy robotnicy zredukowani z pracy otrzymują obecnie karty rejestracyjne, pierwszy zaś zasiłek wypłacony zostanie im dopiero po upływie 2—3 tygodni z potrąceniem pierwszych 10 dni pozostawania bez pracy.

—oOo—

Fotografowanie przez mgłę

Grupa chemików z fabryki płyt fotograficznych w Ilford (Anglja) dokonała wynalazku, który będzie zwrotnym punktem w fotografji. Mianowicie spreparowana została płytą fotograficzna tak czuła, iż umożliwia ona dokonywanie zdjęć na wielkie dystanse, co sprowadzi przewrót w dotychczasowych metodach używania aparatu fotograficznego dla celów astronomicznych np., militarnych etc. Nowa płyta sporządzona jest z masy chemicznej szczególnie czułej na działanie promieni ultraczerwonych. Pozatem dzięki tej właściwości płyty można dokonywać zdjęć bez światła w nocy, podczas gęstej mgły.

Trucizna średniowiecza.

Trucizną posługiwała się ludzkość od niepamiętnych czasów. W odległej starożytności władcy różnych krajów Azji Mniejszej popierali badania toksykologiczne ówczesnych lekarzy. Attalos III, król Pergamonu hodował w swoich ogrodach rośliny trujące i badał ich działanie na złoczyńcach.

Mitradates VI, król Pontu, obawiając się otrucia, sporządził uniwersalną odtrutkę, złożoną z 54 składników, której zażywanie wraz z dawną trucizną miało uchronić go od otrucia. Od imienia tego króla pochodzi słowo „mitrydatyzm", oznaczające sztucznie nabytą odporność przeciw truciźnie, uzyskaną przez przyzwyczajenie organizmu do coraz większych dawek trucizny.

Średniowiecze pełne było podstępów, zdrad, walk i skrytobójczych zbrodni, w których na pierwsze miejsce wysuwają się otrucia arszenikiem, choć były znane i inne trucizny. Arszenik jednak wziął górę. Niewiel ka bowiem jego dawka (0,1 grama) nie wywoływała zgon, a ostry smak trucizny łatwo było ukryć w ówczesnych, bogato korzeniami zaprawianych potrawach. Również niemożność dowodzenia przez średniowieczną medycynę otrucia wpłynęła na rozpowszechnienie tego zbrodniczego sposobu pozbywania się wrogów.

Chemiczne wykrywanie arsenu ugruntowane zostało dopiero przed 100 laty przez Marscha.

Tysiące ludzi straciło życie przez tę truciznę. W wieku XIII zginął najprawdopodobniej od niej cesarz Fryderyk II, w w. XVI papież Aleksander VI. Inny papież, Klemens VII uległ zatruciu arszenikiem skutkiem oddychania w czasie procesji dymem niesionej przed nim świecy, która zawierała arsen. Kobieta wampir XVII wieku, Włoszka Toffa, otruła arszenikiem przeszło pół tysiącą osób. Posługiwała się przy tem wodą, zwaną później „aqua toffana", która zawierała m. in arszenik.

Średniowiecze nie umiało, jak wspomnieliśmy, wykrywać chemicznie obecności arsenu, to też było bezsilne wobec zbrodniarzy. W powszechnem wówczas użyciu przeciw truciznom były różne bezwartościowe środki, jak uniwersalna odtrutka Mitrydatesa, dalej driakiew, oraz różne amulety.

—oOo—

W TRAMWAJU

— Panie konduktorze, proszę o bilet „z przesiadką!"

— Dokąd?

— Obojętne. Mam godzinę wolnego czasu.

Pochód nędzy i bezrobocia

600 robotników firmy Kindermana otrzymało wymówienie.

Dowiadujemy się, że firma Juljusz Kinderman, przy ulicy Łąkowej 13 wymówiła wszystkim swym robotnikom pracę na dwa tygodnie.

W związku z tem zwróciliśmy się do dyrekcji wspomnianej firmy, gdzie poinformowano nas, że wymówienie pracy robotnikom nastąpiło nie w celu unieruchomienia zakładów lecz w związku z zamierzeniami zarrządu firmy w kierunku reorganizacji pracy.

Po okresie 14 dniowego wymówienia robotnicy przyjęci zastaną na nowych warunkach pracy i płac przyczem możliwe jest, że nieznaczna liczba robotników ulegnie redukcji.

POMNIK REYMONTA W TUSZYNIE

Staraniem grupy obywateli m. Tuszyna wyłoniony został Komitet Bydowy pomnika zmarłego powieściopisarza Władysława Reymonta.

Pomnik ten stanąć ma w Tuszynie gdzie jak wiadowo Reymont przebywał przez pewien okres czasu a nawet miasto to przyjął jako podstawę rozgrywającej się akcji w jednej ze swych powieści.

Wyłoniony został już obecnie Komitet budowy pomnika w skład którego weszli ks. kan. Brzeziński, dr Myczkowski, pp. Lewicz i kier. Maślankiewicz.

Tragedja kobiety

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Łodzi rozpoznawał sprawę 22 letniej Marji Szymańskie, zamieszkałej przy ulicy Wawelskiej 28.

Szymańska w dniu 3 września rb. w bramie domu przy ul. Franciszkańskiej 19 porzuciła swe 2 miesięczne nieślubne dziecko płci męskiej. Spostrzeżono ją jednak i wzkazano policji, która zatrzymała ja.

Na rozprawie podsądna wyjaśniła swą smutną historję. Uwiedziona, została matką, a następnie pozostając bez pracy z chorem dzieckiem nie mogła znaleść wyjścia z beznadziejnej swej sytuacji i zmuszona była je porzucić, by w ten sposób sposób sposób społeczeństwo zaopiekowało się podrzutkiem.

Sąd uznając okoliczności łagodzące skazał 22 letnią Marję Szymańską na 6 miesięcy więzienia.

Zezwierzęcenie

We wsi Kalinów pod Lublinem zakradł się na strych jednego z gospodarzy złodziej Grzegorz Trzpil. Wyprawa ta nie powiodła mu się jednak, gdyż ujęto go. a miejscowi gospodarze dokonali na nim straszliwego samozrządu zabijając go pałkami. Policja prowadzi dochodzenie.

Spadek po... niańce

Premjer W. Brytanji, p. Ramsay Mac Donald odziedziczył w tych dniach oryginalny spadek.

W miejscowości Ardingly, w hrabstwie Sussex, zmarła w sędziwym wieku ciotka Mac Donalda, p. Allan Ramsay, zatrudniona w roli niańki w mieszczańskiej rodzinie państwa Hett, od zgórą 4o lat.

Zmarła ciotka zapisała Mac Donaldowi 1637 funtów szterlingów (około 5o tysięcy zł) pochodzących z ciułanych przez całe życie oszczędności tygodniowych po funcie szterlingu.

Pozatem czuła ciotka premjera zapisała szefowi gabinetu angielskiego antyczny stoliczek do „teatime" (herbaty) i książkę pt. „Sławne miasta i osady szkockie".

Mac Donald, jak podkreśla prasa angielska, bardzo jest wzruszony tym legatem i pamięcią starej ciotki. Zapis pieniężny ofiaruje jednak Mac Donald zkolei swej córeczce p. Ishabelli Mac Dodald, która stale pełni funkcje gospodyni premjera podejmując na recepcjach gości premjera angielskiego w siedzibie rządu, na Downingstreet.

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI.
POŻEGNALNE WYSTĘPY MARJI MODZELEWSKIEJ.

Marja Modzelewska, która wobec niebywałego sukcesu przedłużyła swe występy, czarować będzie publiczność mistrzowską swą grą w kapitalnym „Jim i Jillu" dziś i codzien nie do niedzieli włącznie.

W niedzielę o godz. 4 popołudniu arcydzieło St. Wyspiańskiego „Wesele" dla młodzieży szkolnej po cenach zniżonych.

„Krzyczcie Chiny" oto tytuł sztuki, która zaelektryzowała całą Łódź, budząc zrozumiałą sensację i zaciekawienie. Będzie to najciekawsza ze sztuk wystawionych w bieżącym sezonie. Reżyseruje L. Szyller.

TEATR KAMERALNY.

Dziś z powodu próby generalnej „Szczęście od jutra" przedstawienie zawieszone. Jutro w środę premjera doskonałej komedji St. Kiedrzyńskiego „Szczęście od jutra". Tak dzięki barwności swej fabuły, lekkości dialogów i humorowi sztuka ta utrzymała się przez rekordowy czas na afiszu Teatru Małego w Warszawie.

Udział biorą: Dunajewska, Morska, Niedzielkowska, Surynowicz, Krotke, Szubert i Znicz. Reżyserja H. Starska, dekoracje St. Jarockiego.

Amatorzy jaj.

Niema chyba drugiego zwierzęcia na świecie, któreby we ten sposób zaprzątało myśl i wyobraźnię ludzi, jak wąż. I dzisiaj jeszcze każdy spogląda na niego z dziwnem uczuciem strachu, obrzydzenia, ale także i podziwu. Stare jest też przekonanie, że wąż posiada tajemniczą władzę nad innemi zwierzętami i że paralizuje je tajemniczą siłą swego wzroku. W przekonaniu ludowem wąż jest symbolem zła, zniszczenia i chytrości djabolicznej.

W przeciwieństwie do prawie wszystkich innych zwierząt drapieżnych, węże nie rozdzierają swego łupu zapomocą kłów, lecz połykają go w całości. Zresztą zęby truiące nie są bynajmniej typową oznaką węża. Wężoolbrzymy zabijają swoją ofiarę w ten sposób że ją całkowicie oplątają pierścieniami swego ciała, łamią jej kości i duszą ją. Inne odmiany wężów połykają nawet żywe mniejsze zwierzęta, które jeszcze w wnętrznościach węża się przez dłuższy czas ruszają, zanim zostają zabite.

Z pomiędzy mniej więcej 1800 odmian wężów niektóre z nich w sposób oryginalny nastawione są do przyjmowania specjalnego pożywienia. Takim „specjalistą" jest np. wąż zwany „Dasypeltis", który żywi się wyłącznie... jajami ptasiemi. Wąż ten ma kolor piaskowy i żyje przedewszystkiem w południowej i środkowej Afryce, oraz w Egipcie i Arabji. Długość jego wynosi 80 ctm.

Ponieważ głowa tego węża jest nieraz mniejsza od zdobytego jaja, stawia on je pionowo na ziemie, poczem nasuwa na nie paszczę i jajko powoli prześlizguje się przez przełyk, gdzie zostaje zduszone przez kościste przedłużenie górnych pierścieni stosu pacierzowego, które przerastają przez mięśnie przewodu pokarmowego do wnętrza i spełniają częściowo funkcje zaniklych u tego węża zębów. Zawartość jaja odpływa do żołądka, skorupa zostaje po pewnym czasie wyrzucona przez paszczę. Przy połykaniu wąż wykonuje pewne konwulsyjne ruchy, wspierające czynność tłuczenia jaja przez namiastkowe zęby.

Pewna odmiana w Indjach Elachistodon daleki kuzyn węża afrykańskiego, jest również rabusiem jaj ptasich. I u tego węża dokonało się dziwne przystosowanie się organów jego do sposobu odżywiania się.

Z innych odmian wężów, amatorami jaj są wspaniałe w swych deseniach amerykańskie węże królewskie. Są one doskonałymi artystami w wspinaniu się na drzewa i nieraz polują ze skutkiem na ptaki same. Nawet gniazda ptasie, wysoko umieszczone, nie są bezpieczne przed ich wizytami.

W okolicach tropikalnych są węże najgroźniejszemi wrogami ptactwa. Połykają one nietylko jajka, lecz z wielką przyjemnością także młode. Bywa wszakże, że role się zmieniają. Są bowiem ptaki, które wyłącznie zajmują się polowaniem na węże. Gdy się widzi. jak płazy te wówczas wiją się bezsilnie pod bezlitosnemi ciosami dzioba, ma się wrażenie, że cały ród ptasi wykonuje tutaj akt zemsty na swym najgroźniejszym wrogu.

Przy wszelkiej różnorodności kształtu i zwyczajów życiowych, wydają nam się przecież wszystkie węże dziwnie podobne do siebie i spokrewnione. Przedewszystkiem różnią się one od innych wyższych zwierząt swemi ruchami pełzającemi i brakiem nóg.

Lecz i węże pochodzą od odmian zwierzęcych, które posiadały normalne członki.— Dzisiaj jeszcze niektóre węże olbrzymie posiadają szczątki dawniejszych nóg. Z drugiej strony istnieją odmiany jaszczurek, które poruszają się sposobem wężów. Jedną przecież właściwość posiadają wszystkie węże, mianowicie zdolność rozszerzania paszczy, umożliwiająca im mimo stosunkowo niewielkiej głowy połykanie nawet wielkich zwierząt. Zęby ich o ile je posiadają, służą jedynie do przytrzymania łupu, dopiero w żołądku ofiara zostaje rozłożona i powoli trawiona.

Fala szantażów

Znany poeta Juljan Tuwim jest nagabywany stale przez szantażystów. Anoninowe głosy zgłaszają się ustawicznie do poety telefonicznie i domagają okupu

Podobny meldunek złożyła na policji jedna z wybitnych artystek dramatycznych Szantażyści grożą jej opublikowaniem pewnych szczegółów z jej życia prywatnego.

W ostatnich czasach warszawski urząd śledczy ma do czynienia z istną falą szantażów. Zdemaskowanie szantażystów jest niezwykle trudne.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Jim i Jill
TEATR KAMERALNY — Rembrandt na sprzedaż
TEATR POPULARNY— Dziewczę z Chin
JAR — Hip Hip hura
MELODRAM — Królowa przedmieścia

KINA

CASINO — Blond Venus
CAPITOL: — Zwycięzca
PAN — Dwa serca biją w walca takt
CORSO: Bezimienni Bohaterowie
CZARY — I Zwycieska horda Indjan II Kapitan marynarki
GRAND-KINO — Komenda serc
LUNA — Król — to ja
LUDOWY — Trójka
BAJKA — Spóźniony Romans
OŚWIATOWY — Dla dorosłych: — Trimf miłości - dla młodzieży: W tajemniczem wąwozie
PALACE — Szatan zazdrości
MIMOZA — Najezddźcy
RAKIETA: — Pieśń nocy
PRZEDWIOSNIE — Legjon ulicy
STYLOWY — Miłość i zemsta dońsk. kozaka
SPLENDID:— Błękitna rapsodja
ADRIA — Cohn Kelly w Hollywood
METRO — „ „

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcje o zmianie programu.

—:§:§:—

Giełda warszawska

WARSZAWA, 5 grudnia 1932 r.
Waluty: Dolar St. Zjednoczonych 8,88,5

Dewizy:	Gdańsk	173.40
	Belgja	123,60
	Holandja	358.80
	Londyn	28.37
	Nowy Jork	8,923
	Paryż	34,89
	Praga	26.41
	Szwajcarja	171,60
	Włochy	45,35
	Czerwonieć	4,40

Obroty dewizami mniej średnie tendencja niejednolita — Dolar w obrotach pozagiełdowych — 8,91,75 — — Rubel złoty 4,59,5 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.38 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,60 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211.95 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:
7 proc. poż. stabilizacyjna 53,63
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 105,00
4 proc. poż. inwestacyjną 98,50
5 proc. poż. konwersyjna 41.00
6 proc. poż. dolarowa 57.00
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poż. kolejowa 103.00 (w proc.)
5 proc. poż. kolejowa konwersacyjna 37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj. 94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy 55,75
8 proc. L. Z. m. Łodzi 53.00
10 proc. m Radomia 55.50
8 proc. L. Z. Kielc 53,00
8 proc. m Piotrkowa 50,00
4½ proc. L.Z. ziemskie 37,50

Akcje:

Bank Polski	88,50
Lilipop	11,00
Starachowice	8,00

Dla pożyczek pastwowych tendencja mocniejsza dla listów zastawnych mocniejsza Obroty akcjami b. małe

Przez radjo

Łódź, 6 grudnia 1932 r.

11,40	Przegląd prasy polskiej
11.58	Sygnał czasu
12,05	Program na dzień bieżący
12,10	Kom meteorologiczyn
13,10	Urzędowy kom P I M
14,00	„Poić czy dać ssać cielęciu"
15,00	Koncert
15,30	Chwilka morska i kolonj
15.35	Angielski (linguaph.)
16,25	Płyty gramofonowe
16.40	Odczyt
16,45	Kącik językowy
17,00	Koncert popołudniowy
18,00	Muzyka lekka
19,00	Rozmaitości
19,30	Słuchowisko
19,45	Pras. Dz. Radjowy
19,55	Program na dz. nast
20,00	Koncert popularny
20,55	Wiadomdości sportowe
22,05	Koncert kameralny
22,55	Komunikaty
24,00	Muzyka taneczna

GWIAZDKA się zbliża

urządzamy więc **Tani Tydzień** nast. artykułów:

Bielizna stołowa w najwyższym gatunku —

Bielizna pościelowa w wielkim wyborze —

Bielizna damska wszelkiego rodzaju najnowsze modele

Bielizna męska wielki wyb. koszul pyjam kołn. i chustek

Bielizna dziecięca wielka rozmaitość wzorów i wielkości

Skarpetki wielki wybór wzorów —

Pończochy wielki wybór gatunk. —

Chustki do nosa damskie, męskie i dziecinne najn. wzory.

Fartuchy lekarskie i gospodarskie w wielk. wyb,

Pullowery i swetry wełniane i jedwabne w dużym asortymencie.

Konsum

Wyłączna sprzedaż towarów **Sekunda, brak i Resztek.**

Polecamy wyroby marki o nieznanej dotąd najwyższej jakości. **OK**

Wielki wybór Towarów Widzewskich.

Uskuteczniamy wysyłki do Rosji na podstawie umowy z przedstawicielami Z. S. R. R.

Konsum

KINOTEATR

STYLOWY

dawniej „RESURSA"

Ki Miejskiego 123 Telefon 112-00

DZIŚ! Wzruszający dramat osnuty na tle znanego romansu DZIŚ! „Cichy szeroki Don" Szołochowa p. t.

„Miłość i zemsta Dońskiego kozaka"

„CICHY DON"

Film przepojony kozacką pieśnią, obrazujący kozaka na wojnie, surowego w rodzinie, słabego, jak pyłek w miłości, szalonego na zabawie W rol. gł. A. Abrykosow, E. Maksymowa, H. Podgornyj i Puznaja

UWAGĄ: Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 49 groszy.

Następny program:

„Demon miłości"

W roli gł. **Brygida Helm.**

Początek seansów w soboty niedziele i święta o godzinie 3 pp. w dni powszednie o godz. 5 popołudniu.

Aparatura dźw. „PHILIPSA"

ZAWODOWE KURSY SAMOCHODOWE

Fr. Grętkiewicza

zawiadamiają, że przyjmują zapisy na

NOWY KURS

w nowym lokalu przy

ALEJI KOSCIUSZKI 68. (róg Zamenhofa) tel. 175-35

Szkoła urządzona według najnowszych wymagań techniki samochodowej jak również warsztaty i garaże samochodowe.

Ogłoszenie FUCHSa to mur



INSTRUMENTY muzyczne najtaniej sprzedaje pracownia instrumentów muzycznych Feliksa Boniewicza, Łódź, ul. Targowa 38 dla szkół, nauczycieli i uczni ustępstwo.

PRZYBŁĄKAŁY się 2 psy wilki odebrać można za zwrotem kosztów ul. Jana 26

CEBULKI KWIATOWE hiacyntów, tulipanów i t. p.

(sprzedaż cebulek do 5 grudnia włącznie)

NASIONA do gruntu i pod szkłem

PREPARATY chemiczne i wiele innych

polecają SKŁADA

L. JASIŃSKIEGO, prowadzon od 1870 roku

w Łodzi, ul Sw. Andrzeja 10, tel. 168-56 i

w Łęczycy, ul. Poznańska Nr. 30, telefon 125

Ponadto w Łęczycy drzewka i krzewy owocowe

N spr. 2444.

Pozew edyktalny.

W sprawie nieważności małżeństwa Franciszka i Marji z Ostrychaczów, małżonków Kotkowskich na mocy decyzji Sądu Biskupiego w dniu 26 listopada 1932 r. zapadłej wzywam Franciszka Kotkowskiego, z pobytu niewiadomego, aby w dniu 30 grudnia 1962 r., o godzinie 12 w południe stawił się osobiście w charakterze pozwanego w Sądzie Biskupim w Łodzi KS. Skorupki 1) pod zagrożeniem, że jeżeli wspomniany Fr. Kotkowski w terminie wyżej oznaczonym nie stawi się za nieposłusznego prawu (contumax) uznany zostanie i od wyroku, jaki po zaocznem przeprowadzeniu sprawy zapadnie, prawo apelacji służyć mu nie będzie,

Oficjał: (—) Ks. Dr. Jan Bączek.

Notarjusz Sądu: (—) Ks. Dr. Cz. Ochnicki.

A. Meble, sypialnie, — brzoza, jesion, dąb stołowe orzech, garderoby łóżka, kredensy, stoły, — krzesła, sprzedaje tanio na raty — zamienia — stolarnia K. Galara, — Warszawska 16, tel. 23180. —

Spis zapowiedzi Nr. 19

L. dz. 15 14

Zapowiedź

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) Kupiec Florjan Sikorski zamieszkały w Łodzi, ul. 11 Listopada 48 syn w Łodzi zmarłego kupca Erazma Ignacego Sikorskiego i żony jego Marjanny z domu J.nkowskiej zamieszkałej w Łodzi ul. 11 Listopada 48

2) Józefa Tomaszewska, wolnego stanu modystka zamieszkała w Gnieźnie Mieczysława 38 córka posiedziciela domu Romana Tomaszewskiego, zam. w Pyzdrach p.Konin. żony jego Józefy z domu Baranowskiej, zmarłej, ostatnio zamieszkałej w Ochoczu chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić powinno w czasopiśmie „Prąd" w Łodzi w Gnieźnie

Gniezno dnia 2 grudnia 32 r

Urzędnik Stanu Cywilnego

(—) podpis nieczytelny.

Redaktor odp. Jan Adamowicz. Wydawca B. Kowalski. Odbito w tłoczni T. Czajewskiego w Łodzi Al. Kościuszki 41